


V
B
J
C
15027

Sejm czteroletni. Tom I.

Mowy, ustawy i pisma z r. 1788–1789.

R. 1788.

1.) Ankwicz Józef 1. 27/X 1788.
2.) Branicki Ksawery 2. 23/X 1788.
3.) Brzostowski Michał 3. 27/X. 1788.
4.) Bzowski Hiacynt 4. 19/VIII 1788.
5.) Chomiński Franciszek 5. s. d. 1788.
6.) Czacki Michał 6. 23/III. 1788. 7. 15/XI 1788.
7.) Czartoryski Adam 8. – s. d 1788.
8.) Górski Stan. August 9. – 24/X 1788.
9.) Krasiński Jan 10. – 22/IX 1788. 11. 4/XII. 1788. 12. s. d. 1788.
10.) Kublicki 13. – 15/XI 1788. 14. s. d. 1788
11.) List przytomnego na sejmie arbitra 15. 4/XI 1788.
12.) Odezwa wolnego obywatela 16. s. d. [1788]
13.) Poniatowski Michał prym. 17. – 27/X. 1788.
14.) Potocki Franciszek Piotr 18. 17/X 1788.
15.) Potocki Stanisław 19. – 27/X. 1788.; 20. 5/XI 88.; 21. 24/XI. 88.
16.) Projekt. podatk. dla powiększenia sił krajowych 22. s. d 88
17.) " do konstytucyi (m. Kalisz.) 23. s. d. [1788]
18.) Prośba kahału kazimierskiego do króla i stanów. 24. s. d. [1788]
19.) " szlachty we wsiach Tucznej i Hoszczy 25. s. d [1788]
20.) Raczyński Kazimierz 26. 24/X 1788.
21.) Radziszewski Michał 27. 3/XI 88
22.) Reprezentacya do J. K. Mci przez Marszałków konf. 28. 7/XI 88
23.) Sapieha Kazimierz 29. 8/X. 88
24.) Sokołowski Serafin 30. 27/X 88.
25.) Stanisław August 31. a 7/IX 88 b.) 6/XI c) 6/XI odm. wyd.
26.) Starostwa i królewszczyzny [ustawa] 32. s. d [1788.]

27.) Stroynowski Waleryan 33. 14/XI 88. 34. 25/X. 88
28.) Suchodolski Wojciech 35. 7/X 88; 36. 11/XII. 88 67. 16/II 89
45. 3/XI 88 68. 10/III. 89. 69. 4/VIII 89
29.) Suchorzewski Jan 37. 8/X 88,
30.) Szembek Krzysztof bp. 38. 27/X. 1788.; 39. 13/XII 88.; 40 15/XI. 88
31.) Zabiełło Szymon 41. 3/XI. 88; 42. 24/X 88
32.) Zaleski 43. s. d. [1788]
33.) Załuski Teofil hr. 44. 27/X 88; 46. 19/XII 88

Rok. 1789

34.) Butrymowicz Mateusz: Reforma żydów 47. s. d.
35.) Chromiński Kazimierz: Wyłuszczenie praw żydów w Warszawie. 48.
36.) Czetwertyński Janusz 49. 31/III.
37.) Krasiński Adam bp. 50. 28/VIII.
38.) Lustracya dymów i podanie ludności 51. 22/VI.
39.) Ożarowski Piotr 52. 30/I; 53. 15/I.
40.) Poniński Adam: [Pozwy przed sąd sejm.] 54. 26/VIII. M. 55. 29/VIII.
41.) Prawa względem ofiary na powiększenie sił kraju 56. 4/IV.
42.) Prośby m. Krakowa 57. 58. 59. 60. 61. 62.
43.) ~~Uwia~~ Sposób dawania rekrutów w Koronie i W. X. Lit. 63. 7/XII.
44.) Suplika gromady Starostwa Młodzieszyńskiego 70. 8/X.
45.) Turski Wojciech 71. 29/VIII.
46.) Uwagi nad prośbą żydów do Stanów 72.
47.) 〃 [w sprawie oddalenia stanu wojsk. od przywileju obywatelstwa w Polsce 73. s. d 1789.
48.) Wielogłowski Józef 74. 12/I.

M O W A

J. O. XIĘCIA JMCI

P R Y M A S A

NA SESSYI SEYMOWEY Dnia 27. PAZDZIERNIKA 1788.

M I A N A.

NAYIASNIEYSZY,

Y PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE STANY.

Próżnobym powtarzał radosne przez dni poprzedzaiące odgłosy, próżnobym Ciebie Miłościwy PANIE, mordował słownemi pochwałami, w tym czasie, w którym radzić należy, abyśmy w skutku mieli Woysko, ale Woysko zdolne na odpor napaści, a nie szkodne Oyczyźnie. O pierwszym radzic trudno, póki wyznaczone Deputacye wraz z Kommissyami Skarbowemi z bliskiego obrachowania cyrkuluiących pieniędzy, y exystuiącey ludności nie naprowadzą na proporcyą, w któreyby nayrychley część tego Woyska przysposobić można, a w następnych Seymach pomnażać ie *per pluralitatem* w miarę pomnażać się mogącey cyrkulacyi, y ludności, ieżeli oboyga razem niszczyć nie zechcemy.

O rządzie Woyska, gdy nie dopiero różne projekta y zdania wypadaią, iako tych słuchałem z winną dla każdego attencyą, równie o wzaiemną upraszam cierpliwość od wspoł-radzących, a o większe dla Tronu, y Skonfederowanych członków Rzeczypospolitey uszanowanie od tych, którym Stany dotąd przysłuchywać się dozwalaią Naszym obradom; nie przeto, aby z kogo szydzili, dopieroż przeszkadzali y grozili; ale aby sobie na dal złe y dobre w skromności notować mogli. Na to osadzeni są w tey Izbie Senatorowie Duchowni, y Swieccy; na to zgromadzeni, od Braci wysłani równi wszyscy Posłowie, aby każdy sumiennie, y ze szczerą konwikcyą swoie zdanie według Boga y Prawa, wolnie y rostropnie oświadczał na ratunek Oyczyzny, y zachowanie oneyże od zguby. Na takich zasadach śmiało powiem, co poprzysiężona Królowi y Oyczyźnie wiara wyrazić przymusza.

Waruiemy się niby od przyszłych Królow przemocy, żeby ią oddać w ręce równych Nam Obywatelow. Ten ci był zamiar dziś pod Oczakowem znayduiącego się Hetmana Polskiego, któren gdy *in Anno* 1775 szeroką dla siebie w Kommissyi Woyskowey uzyskał władzę, w taki oneyże używać począł sposob, że w rok następna Konfederacya y tey ukrócić musiała, y Kommissyą samą wlać w Departament Radny, na którą Kommissyą gdy pozawczoray słyszałem śmiało twierdzących, że żadne nie zachodziły skargi, ten kładę nayoczywistszy dowod przeciwny, y nie zaprzeczoney prawdy.

Ante

Ante Annum 1775. nie było przed kim się użalać na krzywdy, które ktożkolwiek odbierał od Kommissyi Woyskowey, iak dziś niemaż przed kim się użalić na niepomyślne Trybunalskie Dekreta, na examen których, gdyby mieli być wyznaczani na Seymach Mężowie, y trzyletnie Seymy nie wystarczyłyby na same wysłuchanie onych, żadnego nie zostawuiąc wolnego momentu na naygwałtownieysze potrzeby Oyczyzny. W oczach moich idąca do Warszawy Kommenda plądrowała wioskę moią Jabłonnę o dwie mile od Rezydencyi Królewskiey położoną; w oczach moich srogo skrwawiła bezbronnego Podstarościego Szlachcica, sam pobiegłszy do patrzącego na tę scenę Officyera, żadney nie otrzymałem satysfakcyi; długo bardzo się o nią u Kommissyi doprasżałem, y ledwo lekką karę, bez nadgrody dla ludzi wyprosiłem na tych, którzy gdy tyle sobie prawie pod Twoim NAYIASNIEYSZY PANIE pozwalali bokiem u Senatora Biskupa, cóż cierpieć nie musiał ubogi Szlachcic, y nędzny Rolnik? Nie chciałem nigdy Twego Miłościwego serca martwić, takim doniesieniem, nie chciałem się też udawać do Delegacyi Roku 1775. w którey nie miałem żadney części: zapłakałem na poddaszu Zamkowym (gdzie się z Twego łaskawego NAYIASNIEYSZY PANIE mieściłem pozwolenia) nad niedolą wspoł-Obywatelow, a Oyczyźnie w tym czasie więcey odemnie cierpiącey ofiarowałem moie umartwienie. Kilka lat przedtym użyte bez wiedzy Rządowey Woysko, y Podatki pod dozorem Kommissyow zostaiące, przyśpieszyły fatalną epokę zaboru naypięknieyszych części naszego Kraiu; które sceny okropne iakbyśmy odnawiać chcieli, przywracaiąc w Kommissyach Woyskowych oddzielne Części od Rządu szczególnego, bez względu na nie potrzebne koszta onychże.

Niemaż nic ukrytego, nie jest to żadna maska zdarta przez kogożkolwiek, aby ustanowiony iakikolwiek Rząd między Seymami nie miał wpływać nawet w Rządy Woyskowe. Ma zaiste wpływanie, y mieć powinien, żeby kray ocalał, y od przytoczonych przypadkow był zabespieczony. — Wszak nie krasżone słowa, ale rzeczy przekładam, które dziłiay głęboką uwagę wzniecić powinny w Radzących o całości Oyczyzny, o całości fortun Naszych y honoru, którego równym sobie bez naywiększego gwałtu oddać nie można.

Wybierana do boku Twego Miłościwy Panie wolnemi kreskami co dwa lata Rada przed temiż Seymami rachunek składać powinna ze swoich czynności; wszelkie oney Rezolucye pod Sąd zgromadzonych przychodzą Stanow; Król na czele życzyć naybardziey powinien, gdyby go y serce kochaiące Oyczyznę do tego nie wiodło, aby się w kraiu dobrze działo, od czego Jego sława, y szczęście zawisło, a nieszczęście kraiu nie może być, tylko nieszczęściem Króla zawsze w kraiu przytomnego, zawsze z kraiem złe y dobre dzielącego. A ieżeli w dalekich widokach upatrywać chcemy dążenie Królow do absolutności przez moc Woyskową, spuścić się nawet możemy na bacznych zawsze na nasze obroty potężnych Sąsiadow, że temu czuynie y wcześnie zapobiegną. Słyszałem śmiało twierdzących, że Rada nie może nigdy, y nie chce naganiać postępkow wcielonego Departamentu Woyskowego. Odwołuię się do sumienney pamięci JW. Lubelskiego, z którym wraz zasiadałem w Radzie, y do tylu w tey Izbie znayduiących się Mężow, którzy *ab Anno* 1775 zasiadali w tey Naywyższey Magistraturze, iak często zdania tegoż Departamentu Woyskowego *in pleno* poprawiane, odmieniane zostawały. A czyniony od drugich ztąd wniosek niebespieczeństwa dla kraiu, że Rada wpływa w Departamentowe Rezolucye; śmiało powtarzam, że mnie nie straszy, ale się twierdzą Rządową wydaie, zamiast niebespiecznych konwulsyi, któreby ustawnie wypadać mogły, gdyby oddzielne polityczne Rządy słabey, lub żadney pomocy od Woyskowey nie doznawały władzy, y

postu-

posłuszeństwo oneyże było zawisłe prawie od upodobania Rządzących. Widziemy albowiem, iak trudno silnemu poddawać się iakimkolwiek roskazom, y do różnych iak łatwo uciekać się wybiegow, żeby oneż nie skutkowały, lub żeby ie słabo, y z opoźnieniem częstokroć niebeśpiecznym wykonywać. — Zkąd ustawne na Seymach wynikałyby walki, a te częstokroć bez konkluzyi schodziły, zabrawszy czas innym, choć naypotrzebnieyszym materyom. Epoka utworzenia Rady zostawuie w sercach Naszych odrazę od niey, y części oneyże: Ale chcieymy sobie przypomnieć poprzedzaiące anarchiczne czasy, a następne iakieżkolwiek porządki y zabeśpieczenia fortun Szlacheckich, przyznać musiemy, że ten Rząd z swemi częściami lepszy, iak żaden, y nie wspominaiąc dawnieyszych czasow, w których własne Woysko Oyczyznę mieczem y ogniem pustoszyło, y samowładnie sobie do upodobania żywność y płacę przy tysiącznych wybierało excessach, aż do czasow fatalnego zwinięcia onegoż Roku 1717.

Przypomniymy sobie piędziesiąt Huzarow Zagranicznych pod Kommendą Porucznika Paszkowskiego z trzech Województw Wielkopolskich nie zliczonych Poddanych z milionowym maiątkiem, y zakładami od Panow za granicę przez kilka miesięcy wyprowadzaiących: a drugiego w tymże czasie młynarza Muthmana, przed którego Sądem arbitralnym naypierwsi Panowie tych Województw stawać, y *ininstanti* pieniądze składać byli przymuszonemi. Wszyscy pamiętamy, wszyscy doświadczaliśmy powszechney na cały kray klęski z fałszywey Monety przez Żydow Zagranicznych wprowadzaney, za którą wszelką inną dobrą z granic Naszych wyprowadzaiąc te skorupy wepchnięto, które z tak niezmierną stratą przetapiać musieliśmy. Bezsilny Narod doświadcza ieszcze czasami niektórych dolegliwości, którym wszelako gdy pilna Rządowa attencya naystaranniey zabiegać bez ustanku usiłuie, te klęski nie staią się powszechne y nie tak ciężkie, iak dawniey. Wszak są momenta, kiedy w niektórych okolicznościach, lub nie przełamanych trudnościach słaby silnemu cokolwiek ulegać; w czymkolwiek pomocy udzielać obowiązany, y dyssymulować, żeby na większe się nie exponować nieszczęścia.

Napisaliśmy sto tysięcy Woyska; ale nie wiemy ieszcze na wiele, y na długo Nasze wystarczą maiątki y Nasza ludność, bez szkody żywiącey wszystko roli, y upadku oneyże, gdy reszta Poddaństwa uchodzić zacznie za granicę Polski, do którey dotąd przed tamecznemi werbunkami tak gęsto się wysuwali, lubo zabeśpieczona sprawiedliwość trzymaćby ich tam powinna.

Silnego skromność zdobi, słabego iest prawie iedyną podporą, a zuchwałość pewną zgubą. Ostrożność, rostropność, pilna straż na wszystkie przypadki, uymowanie, w czym można, Rządowe attencye, y związek części onegoż dla unikania wypadkow fatalnych, cnota y wiara, dla skarbienia błogosławieństwa Naywyższego powinny być bronią Naszą. Bez którego błogosławieństwa widziemy, iak ogromne siły same z siebie się niszczą, y przed wzgardzonym od tego nayogromnieyszego, y we wszystko bez przykładu opatrzonego Mocarstwa ledwie utrzymać się mogą ludem. Wzaiemnie, nie chcieymy ufać w dawne cuda, kiedy się mury ogromne Miast nieprzyiacielskich waliły przed obecnością wybranego ludu. Czy możemyż sobie ten tytuł przywłaszczać, których interes własny y ambicya naywięcey powoduie, a rozwiązłość do wzgardy rzeczy nayświętszych przyprowadza? Błagaymy obrażony Maiestat, ustanowmy dzień Modlitwy Powszechney w dzień S. Karola Borromeusza, a dzień postu y pokuty w wigilią okropną dnia tego, którego śladu nieszczęśliwego, gdy zgładzić trudno, pokuta y potomkow naszych uczyć będzie, iak się chronić tego wszystkiego, coby kiedy na powtorzenie takiey zbrodni Polaka doprowadzać mogło. Tak postępuiąc Bóg wszechmogący może nam raczy przywrócić Ducha Mądrości y iedności,

wolnego

wolnego od ambicyi y interessu prywatnego, abyśmy pomyślnie zaradzać mogli o Oyczyźnie w miarę potrzeb naszych, y otaczaiących okoliczności, bez uwodzenia się fałszywemi nadzieiami, które iak iuż nas o naywiększe przyprawiły szkody, tak nas znowu w przepaść pogrążyć potrafią. Z którego niebespiecznego brzegu z naywiększą ostrożnością cafać nam się należy, abyśmy tandem na bespiecznieyszym stanąwszy lądzie, po trosze chodzić się uczyli.

Skrytości naygłębsze przenikaiący Boże! którego Imienia na daremnie, a dopieroż fałszywie bez zguby wzywać się nie godzi. Ty wiesz, ieżeli duch niechęci, lub prywaty panuie w sercu moim, ieżeli komu szkodzić iakimkolwiek pragnę sposobem. Wszak Wam wszystkim wiadome są przezemnie przytoczone dla tego tylko okoliczności, aby żywy obraz przeszłości wzbudził, ieżeli kiedy, to teraz potrzebną ostrożność na przyszłość.

Uważałem w Proiekcie JW. Posła Smoleńskiego podanym wielką na wszystko uwagę, a gdyby do tego Proiektu nawet się przydać zdawało, aby w Woyskowych materyach *in pleno* nie kreskowali się Departamentowi, możeby się tym przydatkiem uspokoiła reszta troskliwości o Departament w Radę wcielony.

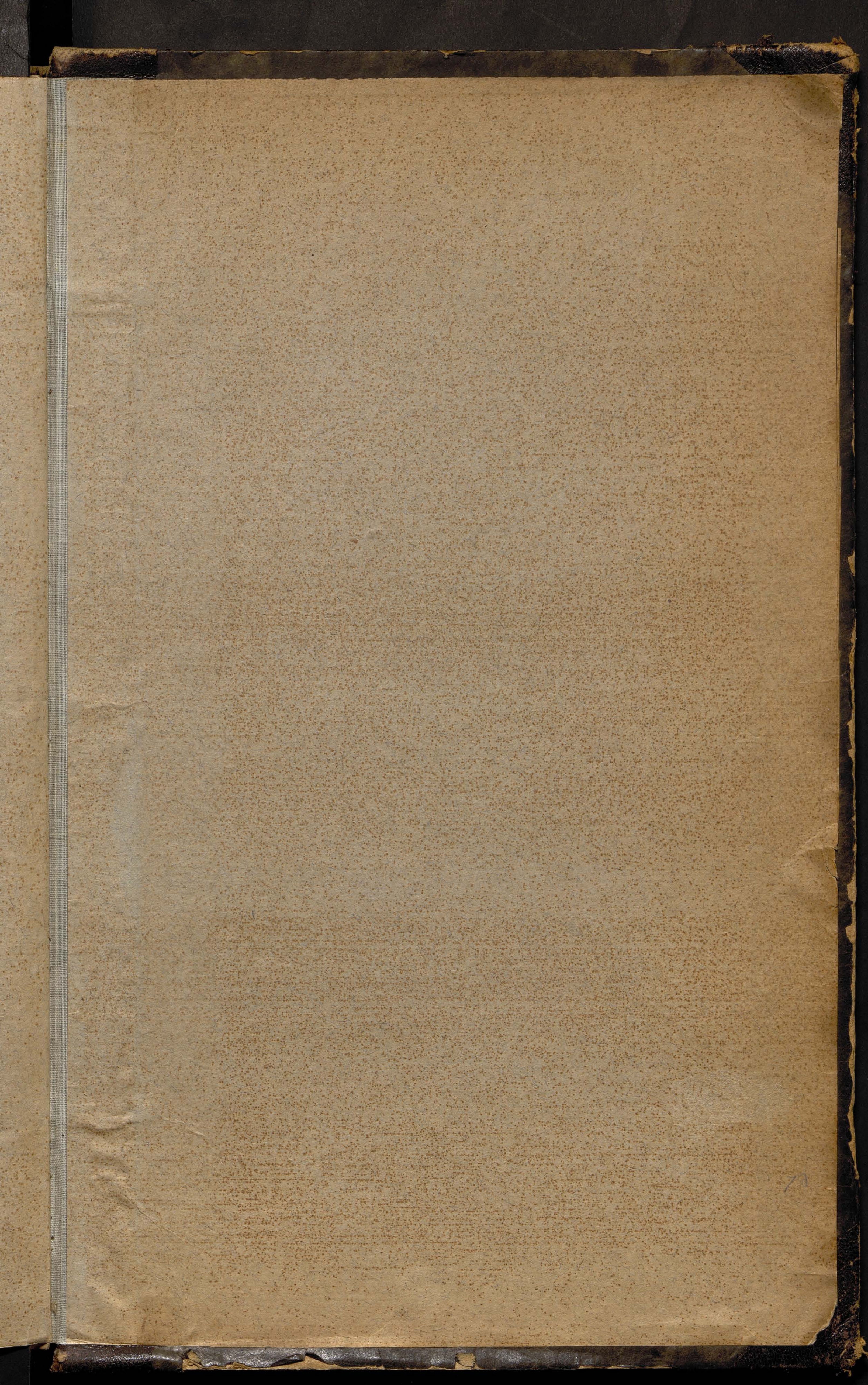
Z zbioru całego tych uwag kładę konkluzyą, y prożbę, aby był na nowo czytany ten Proiekt, y żeby tandem przystąpić do decyzyi onego, czyli *per unanimitatem*, czyli *per pluralitatem*. Szanuię wielkie zdania, y przychylne chęci dla Oyczyzny tych wszystkich, którzy swe podali Proiekta, ale te są nad moie poięcie, lub zbyt trudne, lub zbyt niebespieczne w swoich skutkach, iak starałem się to choć w krotkości wyłuszczyć.



---

w WARSZAWIE,

w Drukarni uprzywileiowaney MICHAŁA GRÖLLA, Księgarza Nadw. J. K. Mci.





SEJM
CZTEROLETNI
MOWY USTAWY
I PISMA

I

1788-89